IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Podkomisji stałej do spraw kształcenia zawodowego (nr 10)

z dnia 19 lipca 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży

– podkomisji stałej do spraw kształcenia zawodowego (nr 10)

19 lipca 2022 r.

Podkomisja stała do spraw kształcenia zawodowego, obradująca pod przewodnictwem poseł **Teresy Wargockiej (PiS)**, przewodniczącej podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– dyskusja nad propozycją dezyderatu dotyczącego zasad wynagradzania młodocianych pracowników oraz refundacji kosztów ich kształcenia.

W posiedzeniu udział wzięli: **Olga Semeniuk** sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii wraz ze współpracownikiem, **Piotr Bartosiak** dyrektor Departamentu Strategii, Kwalifikacji i Kształcenia Zawodowego Ministerstwa Edukacji i Nauki wraz ze współpracownikami, **Ewa Flaszyńska** dyrektor Departamentu Rynku Pracy Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Marcin Stanecki** dyrektor Departamentu Prawa Pracy Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, **Jędrzej Jabłoński** starszy specjalista w Wydziale Prawno-Legislacyjnym w Biurze Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców, **Grzegorz Zajączkowski** główny specjalista w Biurze Kształcenia i Wychowania KG Ochotniczych Hufców Pracy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Daria Grochowska**, **Anna Goral** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Witam państwa serdecznie. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw kształcenia zawodowego Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Szanowni państwo, dzisiejszy porządek dzienny posiedzenia obejmuje dyskusję nad propozycją dezyderatu dotyczącego zasad wynagradzania młodocianych pracowników oraz refundacji kosztów ich kształcenia. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę uwag. Stwierdzam, że porządek został przyjęty. Szanowni państwo, przechodzimy do jego realizacji.

W podziękowaniu za przybycie serdecznie witam wszystkich zaproszonych przedstawicieli resortów. Witam przede wszystkim sekretarz stanu panią Olgę Semeniuk, panią Paulinę Woźnicką, zastępcę dyrektora Departamentu…

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii Olga Semeniuk:

Nie ma.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Nie ma. Witam panią Wiktorię Roszkowską. Jest pani Roszkowska. Witamy pana Piotra Bartosiaka, dyrektora Departamentu Strategii, Kwalifikacji i Kształcenia Zawodowego w Ministerstwie Edukacji i Nauki. Pan dyrektor jest najczęściej obecny na naszych posiedzeniach Komisji. Witam panią Annę Całus-Zawistowską, naczelnika Wydziału Kształcenia Praktycznego i Egzaminowania w departamencie MEiN. Dzień dobry. Witam panią Ewę Flaszyńską z Departamentu Rynku Pracy w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej oraz panią Izabelę Kaczmarską-Sawicką, naczelnika w Departamencie Rynku Pracy w MRiPS. Witam pana Marcina Staneckiego, dyrektora Departamentu Prawa

Pracy w MRiPS. Bardzo mi miło. Witam pana Marka Wocha, dyrektora generalnego w Biurze Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców.

Starszy specjalista w Wydziale Prawno-Legislacyjnym w Biurze Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców Jędrzej Jabłoński:

Niestety nie ma pana dyrektora.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Czy jest przedstawiciel biura rzecznika?

Starszy specjalista w wydziale w Biurze Rzecznika MŚP Jędrzej Jabłoński:

Tak.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Pan jest przedstawicielem. Witam serdecznie pana Jędrzeja Jabłońskiego, starszego specjalistę w Wydziale Prawno-Legislacyjnym w Biurze Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców, oraz pana Grzegorza Zajączkowskiego, przedstawiciela Ochotniczych Hufców Pracy. Witam serdecznie.

Szanowni państwo, myślę, że temat naszego dzisiejszego posiedzenia jest świetnie znany wszystkim tu obecnym. Niejednokrotnie rozmawialiśmy na temat wynagrodzeń młodocianych pracowników. Chciałam nasze dzisiejsze posiedzenie podkomisji przeprowadzić w ten sposób, żebyśmy poczuli się jak zespół roboczy w tym obszarze. Jesteście państwo specjalistami. Jesteście państwo przedstawicielami tych ministerstw oraz instytucji, które bezpośrednio są zainteresowane tą tematyką. Państwa opinie są niezmiernie istotne w tym zakresie.

Jako przewodnicząca podkomisji w imieniu posłów podkomisji stałej do spraw kształcenia zawodowego wielokrotnie wyrażałam pogląd, że tę kwestię powinniśmy podjąć. Wskutek różnych zmian, które dzieją się na rynku pracy, ale przede wszystkim tych bardzo dobrych zmian, które nastąpiły w Prawie oświatowym… Te zmiany mają za zadanie zwiększyć udział pracodawców w kształceniu zawodowym. Przede wszystkim stworzyć warunki do tego, aby uczniowie, którzy kształcą się w zawodach, poznawali miejsca swojej przyszłej pracy. W sensie prawnym myślę, że zrobiliśmy wszystko, co można było zrobić, a w sensie finansowania tego obszaru zagadnień, myślę, że jeszcze nie.

Szanowni państwo, proponuję taki porządek naszego dzisiejszego posiedzenia. Wszyscy państwo dostaliście wcześniejsze materiały, więc poprosiłabym przedstawicieli departamentów o 5-minutowe wypowiedzi odnośnie do obecnego stanu prawnego. Po tym wstępie przedstawię propozycję, którą dzisiaj będziemy opiniować. Wiecie państwo, że podkomisja nie przyjmuje dezyderatów. Przygotowujemy materiał na posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. To jest etap – to, co wypracujemy, przedstawimy wszystkim członkom Komisji do uchwalenia i do przedstawienia Radzie Ministrów do zmiany rozporządzenia. Liczę zatem na państwa głosy. Udzielam głosu pani minister, w której kompetencjach jest współpraca z małymi i średnimi przedsiębiorstwami, jaki jest odgłos z tej strony i jakie jest państwa stanowisko w tej sprawie.

Sekretarz stanu w MRiT Olga Semeniuk:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, bardzo dziękuję za zorganizowanie dzisiejszego posiedzenia podkomisji dotyczącego bardzo ważnego tematu. Szczególnie istotnego z punktu praktycznego, jeśli chodzi o funkcjonowanie sektora małych i średnich firm.

Od prawie 3 lat w MRiT prowadzimy współpracę z sektorem rzemieślniczym. Dzisiaj szacujemy, że jest to grupa ponad 300 tys. przedsiębiorstw. W ramach tej współpracy przygotowaliśmy program i strategię dla sektora małych i średnich szczególnie polskich firm ukierunkowanych na produkcję towarów i usług z polskim kapitałem. Strategia została wiele miesięcy temu przyjęta przez Radę Ministrów. Z dużym entuzjazmem mogę powiedzieć, że została przyjęta aklamacyjnie z prośbą o to, żeby sektor rzemieślniczy był rozwijany.

Dzięki pracy z rzemieślnikami, dzięki moim wielokrotnym wizytom we wszystkich województwach w całej Polsce, udało nam się zebrać katalog problemów, które dotyczą mikro- i średnich firm, szczególnie rzemieślniczych. Jednym z tych problemów jest

dualny system kształcenia. Jednym z tych problemów jest tak naprawdę brak dostosowanej praktyki do teorii i odwrotnie. Jednym z tych problemów jest fakt, że firmy rzemieślnicze oprócz tego, że dostają niskie środki finansowe na funkcjonowanie, uczenie i przystosowanie do zawodu młodocianych pracowników, dodatkowo wskazują na absolutne braki w wykształceniu teoretycznym pracowników.

Młodociany pracownik przychodzący po szkole teoretycznej jest de facto zazwyczaj nieprzygotowany do zdobywania wiedzy i doświadczenia praktycznego. To są środki finansowe, które bezpośrednio łożą rzemieślnicy. Nie trzeba w tym gronie przypominać, że po dwóch latach dualnego systemu kształcenia mistrz–uczeń środki finansowe, które są refundowane dla przedsiębiorcy, to środki w wysokości trochę ponad 4 tys. zł. Oczywiście musi być spełniony jeden warunek, czyli młodociany pracownik musi uzyskać tytuł mistrza w ramach dualnego systemu kształcenia. Musi uzyskać wszystkie zgody i zdać egzaminy. To jest ogromny problem nie tylko dla samych firm i przedsiębiorców, lecz także chociażby dla Związku Rzemiosła Polskiego, izb, cechów, wszystkich organów i podmiotów, które współpracują bezpośrednio z przedsiębiorcami.

Program, o którym chciałabym opowiedzieć jest moim autorskim programem przyjętym przez Radę Ministrów w ramach środków finansowych, które przyznajemy rzemieślnikom bezzwrotnie na dotacje dla młodocianych pracowników. Jest to program „Polski inkubator rzemiosła". Słyszę już głosy ze strony rzemieślników – ostatnio byłam w woj. warmińsko-mazurskim, rozmawiałam z rzemieślnikami – że nie wyobrażają sobie funkcjonowania bez tego programu. Oni zasysają te środki, one są im potrzebne nie tylko na codzienne funkcjonowanie przedsiębiorstw, koszty administracyjne – które jak wiemy w dzisiejszej sytuacji gospodarczej rosną – lecz także przede wszystkim na młodocianych pracowników.

„Polski inkubator rzemiosła" przewiduje dzisiaj niewielką kwotę – 10 mln zł – rozłożoną na okres 10 lat, ale widzimy bardzo duże zainteresowanie w ramach tych projektów. Mamy prawie 500 ofert złożonych przez przedsiębiorców zrzeszonych wokół Polskiego Związku Rzemiosła właśnie po to, aby dokształcać, dofinansowywać pracowników z różnych dziedzin.

Drugą rzeczą, którą robi nasz resort, znowu widzę to od strony bardzo pragmatycznej… Wielu polityków, wiele opcji opowiada często o rzemieślnikach, o wadze sektora małych i średnich firm, o tym, że to właśnie MŚP jest podwaliną gospodarki, ale niestety niewiele dzieje się w kontekście samego szkolnictwa i edukacji. To jest moja bardzo surowa ocena, podyktowana jednak pragmatyką ze strony przedsiębiorców.

W ramach wyjścia naprzeciw oczekiwaniom – po zebraniu wszystkich problemów, które spływają z regionu – postanowiliśmy przygotować nową, dostosowaną do współczesnych czasów ustawę o rzemiośle. Ta ustawa absolutnie wywraca stół. Pokazuje, że mamy nowe zawody, że przez ostatnie dwadzieścia kilka lat mieliśmy tak naprawdę zawody, które dziś można już nazwać archaicznymi, niedostosowanymi do przyszłości. Mówię nie tylko o kontekście środków unijnych, które eksploatujemy w różnych kierunkach, czy o energetyce, elektromechanice. Mówię również o kreacji, tworzeniu i aktualizacji tych zawodów tak, abyśmy mogli – chociażby w czasie pandemii czy w czasie innych kryzysów, dzisiaj w kryzysie wojennym – szybko reagować gospodarczo na potrzeby, które będą płynęły z rynku.

Takim testem był dla nas czas pandemii, kiedy wiele firm było zobligowanych do tego, żeby przestawić linie produkcyjne, przestawić się na produkcję maseczek. To jest czyste rzemiosło – zdobycie tego doświadczenia, tego know-how. Bardzo często zgłaszający się do nas przedsiębiorcy byli samoukami, uczyli się tego i przystosowywali się do tej rzeczywistości.

Nowa ustawa o rzemiośle zakłada przede wszystkim możliwość rozszerzenia katalogu zawodów rzemieślniczych. Z jednej strony musimy oczywiście pewne kwestie doregulować, choć nie jest to moje ulubione słowo, ale ta ustawa tego wymaga. W znacznym i szerszym zakresie będziemy oczywiście deregulować chociażby młodocianych pracowników w kontekście estetyki, mody, zawodów związanych niebezpośrednio z bezpieczeństwem. Ustawa została dzisiaj wpisana do wykazu prac legislacyjnych. Czekamy na posiedze-

nie zespołu zarządzania prac programowych, aby móc kontynuować ten temat. Mam nadzieję, że spotka się to również z absolutną większością w Sejmie.

Ustawa niestety nie rozwiązuje wszystkich problemów i o tym również bardzo często mówię w środowiskach rzemieślniczych. Chodzi chociażby o samorząd gospodarczy, obligatoryjność, przynależność zrzeszających się osób w Związku Rzemiosła. Tych rzeczy w obecnej architekturze gospodarczej nie jesteśmy w stanie zrobić, nie będzie ona też służyła rozwojowi gospodarczemu.

To, czego chcemy, i być może będziemy poruszali w przyszłości, kiedy dojdziemy do porozumienia w kwestii tej ustawy czy nowelizacji, to nie tylko wynagrodzenia młodocianych pracowników, lecz także szkolnictwo zawodowe, kształcenie zawodowe, nauczyciele, którzy do tego zawodu przystosowują. Widzę większy nacisk po stronie praktycznej, czyli funkcjonującej tych firm, żeby większy nacisk, jeżeli chodzi o kształcenie, był po stronie rzemieślników. To znaczy po stronie przedsiębiorców, którzy do tego zawodu przygotowują. Pragmatyzm, jeszcze raz pragmatyzm, pokazuje nam, że w dzisiejszych warunkach funkcjonowanie MŚP faktycznie mogę nazwać fundamentem gospodarki.

Jeżeli nie będziemy wspierali przedsiębiorców, nie będziemy dawali im kolejnych instrumentów i możliwości – chociażby w ramach konkursów, tak jak przygotowuje to mój resort – do tego, aby móc zwiększać zdrową rywalizację pomiędzy przedsiębiorstwami i pracownikami, to nie będziemy w stanie uzyskać odpowiedniego poziomu konkurencyjności. Poziomu tak istotnego do tego, aby budować odpowiedni poziom polityki eksportowej czy importowej.

W kontekście młodocianego pracownika jest przed nami również wyzwanie w ramach nowej ustawy o rzemiośle dotyczącej zamiany definicji młodocianego pracownika na pracownika zawodowego. To jest kolejny problem, z którym się mierzymy. Młode osoby są często obligowane do tego, że muszą tu i teraz wybrać swój nowy zawód, który będą kontynuować. Pandemia pokazała nam, że istotą siły gospodarki jest również taki model, w którym przedsiębiorcy, pracownicy etatowi, są w stanie się przebranżowić. O tym powinniśmy mówić coraz głośniej. Silna gospodarka to taka, która w czasie kryzysu pozwala różnym sektorom na przebranżowienie się.

Do tego potrzebujemy zmiany definicji młodocianego pracownika, zmiany mentalności, zmiany podejścia do tego, że młody 15-latek,16-latek czy 16-latka mają decydować o tym, jaki zawód wybierają. Ten młodociany pracownik powinien być pracownikiem zawodowym, który w wieku 30, 40 lat również może zmienić swój fach lub prowadząc firmę, może mieć również dwa inne zawody w ręku i w tym kierunku się kształcić.

To są cały czas tematy, które podlegają dyskusji z Ministerstwem Edukacji i Nauki. To nie jest tak, że ustawa będzie to już w tym momencie regulować, ale udało nam się – jako ministerstwu odpowiedzialnemu za gospodarkę – wejść również w bieżącą współpracę z ministerstwem szkolnictwa. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Dziękuję bardzo, pani minister. Proszę bardzo, pan dyrektor Bartosiak.

Dyrektor Departamentu Strategii, Kwalifikacji i Kształcenia Zawodowego Ministerstwa Edukacji i Nauki Piotr Bartosiak:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, krótko odniosę się do tematu, który przedstawiliśmy państwu w materiale dotyczącym dofinansowania pracodawcom kosztów kształcenia pracowników. Oczywiście to jest jeden z instrumentów wsparcia kształcenia młodocianych pracowników obok refundacji wynagrodzeń młodocianych i składek na ubezpieczenia społeczne. Obydwa instrumenty mają swoje źródła w Funduszu Pracy.

Jeżeli chodzi o zmiany w kształceniu zawodowym z 2019 r., to są dwie istotne rzeczy związane z tymi instrumentami. To znaczy z jednej strony podwyższenie poziomu dofinansowania w zawodach, które zostały uznane za szczególnie istotne na krajowym rynku pracy w prognozie zapotrzebowania na pracowników szkolnictwa branżowego, czyli nie 8081 zł, a 10 tys. zł. Druga rzecz, którą się wówczas udało przeprowadzić, to podniesienie poziomu minimalnego wynagrodzenia młodocianych pracowników. Co ważne – minimalnego poziomu wynagrodzenia, który wcześniej nie był zwiększany od 26 lat.

Obecne poziomy wynikają ze zmian, które udało się przeprowadzić ustawowo, natomiast to rozwiązanie funkcjonujące w przepisach od 2004 r. cały czas zakłada, że uzyskanie dofinansowania wiąże się ze spełnieniem określonych kryteriów przez pracodawców. Z jednej strony są to kryteria kwalifikacyjne, z drugiej fakt zdania egzaminu czeladniczego przez młodocianego pracownika czy też egzaminu zawodowego, jeżeli to młodociany pracownik, który kształci się u pracodawcy niebędącego rzemieślnikiem.

W 2022 r. wysokość kwoty środków na dofinansowanie kosztów kształcenia była dosyć duża, prawie 480 mln zł. Wynikała z podwójnego rocznika, który w tym roku kończył kształcenie. W związku z tym uzyskanie tego dofinansowania to też zdanie egzaminu przez większą niż dotychczas liczbę młodocianych pracowników. Takie środki zostały zaplanowane, ponad 57 tys. młodocianych pracowników… Środki są planowane na wniosek Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, natomiast dofinansowanie jest przyznawane przez wójta, burmistrza czy prezydenta miasta na wniosek pracodawcy złożony w terminie 3 miesięcy od dnia zdania egzaminu przez młodocianego.

Jesteśmy teraz na spotkaniu dotyczącym finansowania kształcenia zawodowego młodocianych pracowników w dwóch szczególnych instrumentach, czyli wynagrodzenia – refundacja wynagrodzeń – i dofinansowanie kosztów. Oczywiście jesteśmy w pełni otwarci na dalszą dyskusję w zakresie finansowania. Myślę natomiast, że warto przy okazji tego finansowania i tego, czemu te dwa instrumenty służą, zastanowić się w którymś momencie nad efektywnością tego rodzaju narzędzi finansowych. Zwłaszcza biorąc pod uwagę, że z ostatniego monitoringu kształcenia, monitoringu karier absolwentów szkół ponadpodstawowych, wynika dość niepokojąca informacja, że młodociani pracownicy w branżowych szkołach I stopnia po zakończeniu nauki zawodu… Widać spadek ich zatrudnienia.

Przepisy, o których pewnie będzie mówiła pani dyrektor z resortu pracy, dotyczące pewnego przywileju dla młodocianych pracowników, związanego z zachowaniem zatrudnienia przez 6 miesięcy po zakończeniu nauki zawodu, tak jakby nie były realizowane w praktyce. Widać, że jedynie ok. 30% absolwentów jest nadal zatrudnionych. Pierwsze 6 miesięcy po zakończeniu nauki zawodu… Trzeba by się zastanowić, z czego wynika fakt, że nie ma tego zatrudnienia. Tak naprawdę jest to dość istotny przywilej wynikający z faktu i dofinansowania kosztów kształcenia, i refundacji wynagrodzeń. Pozostawiam to tak jakby do dalszych prac, to tylko sygnał. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Proszę bardzo, pani dyrektor. Prosiłabym tylko o informację, jeżeli chodzi o stan Funduszu Pracy, bo przejrzałam materiał.

Dyrektor Departamentu Rynku Pracy Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej Ewa Flaszyńska:

Dobrze. Tylko uzupełnię. Pani przewodnicząca, chciałabym powiedzieć, że jeśli chodzi o wykonanie planu finansowego w tym zakresie w ubiegłym roku, to wydatki dotyczące kształcenia zawodowego młodocianych pracowników wyniosły ponad 550 mln zł. Refundacja wynagrodzeń młodocianych pracowników przez OHP to ponad 371 mln zł. Koszty kształcenia młodocianych pracowników to ponad 180 mln zł. Koszty egzaminów potwierdzających kwalifikację zawodowe ponad 25 mln zł.

Z takich statystyk… Państwo macie to w tabelach, ale warto powiedzieć, że liczba pracodawców i młodocianych pracowników objętych refundacją w latach 2017–2021 wzrosła mimo pandemii. Liczba młodocianych pracowników objętych refundacją w 2021 r. to ponad 130 tys., a liczba pracodawców powyżej 42 tys.

Chciałabym, żeby wybrzmiała jeszcze taka ważna rzecz. Pan dyrektor powiedział o tym wcześniej. Ja tylko uzupełnię. Faktycznie zauważyliśmy problemy związane z refundacją wynagrodzeń wypłacanych młodocianym pracownikom, a później zatrudnieniem tych osób. Przygotowujemy nową ustawę – ustawę o aktywności zawodowej, która zastąpi ustawę o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Myślę, że spotkamy się na komisjach po wakacjach. Planujemy oprócz kontynuacji refundacji wynagrodzeń także taki zapis, że pracodawca ubiegający się o refundację będzie musiał, tak jak dotychczas, zadeklarować zatrudnienie młodocianego przez 6 miesięcy, ale niewywią-

zywanie się z takiego zatrudnienia w stosunku do co najmniej 50% młodocianych z przyczyn leżących po stronie pracodawcy będzie skutkować roczną karencją na uzyskanie refundacji za kolejnych uczniów.

Chcielibyśmy dać Ochotniczym Hufcom Pracy możliwość przeprowadzenia kontroli w tym zakresie. Po to tylko, żeby trochę uszczegółowić, czy też może ukonkretyzować, przepisy, które są. Po to, żeby zmusić pracodawców, żeby nie tylko dostawali refundacje czy tych młodocianych, ale też żeby potem ich zatrudniali.

Myślę, że to najważniejsze rzeczy. Myślę, że po wakacjach… Mam nadzieję, że ustawa trafi pod obrady parlamentu.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Czyli już niebawem?

Dyrektor departamentu MRiPS Ewa Flaszyńska:

Tak.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Czy pan z OHP? Nie macie problemów z naliczaniem wynagrodzeń cztery razy w roku?

Główny specjalista w Biurze Kształcenia i Wychowania KG Ochotniczych Hufców Pracy Grzegorz Zajączkowski:

Pani przewodnicząca, to nie jest tak, że naliczamy cztery razy do roku. Cztery razy w roku następuje zmiana, natomiast naliczanie odbywa się sukcesywnie.

Przy czym muszę powiedzieć tak… Następstwo zmiany stawek i w związku z tym zmiany w wypłacanych kwotach to jest tylko jedna strona. Z drugiej strony jest rytmiczność spływania do nas wniosków, rozpatrywania tych wniosków – w pierwszej kolejności wniosków o zawarcie umowy, później wniosków o wypłatę. Tych wniosków o wypłatę jest siłą rzeczy znacznie więcej. W tej chwili odnotowujemy znaczny wzrost od czasu pandemii. Doszukujemy się różnych przyczyn tego stanu. Począwszy od tego, że przedsiębiorcy bardziej dbają o swój interes. W związku z tym każda złotówka się liczy. Bardziej pilnują swoich terminów.

Druga sprawa jest z kolei taka, że postępują pewne nawarstwienia, chociażby ze względu na to, że były okresy zawieszenia płatności składek ZUS-u. Płatność składek ZUS-u jest jednym z warunków otrzymania refundacji, więc dopiero po karencji można było je zapłacić. Jak zapłacić po karencji, to dopiero wtedy można było złożyć wniosek. Ten wniosek obejmował w tym momencie nie ostatni kwartał, tylko znacznie dłuższy okres, bo obejmował okres, kiedy ZUS był niepłacony, a składki zostały uregulowane z czasem. Powiem tak – to się dzieje i z tym trzeba sobie po prostu dać radę.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, pozwolicie, że udzielę sobie głosu, a za chwileczkę poproszę posłów o wypowiedzi. Przejdę do samego dezyderatu. Przedstawię krótkie uzasadnienie.

Jeszcze wcześniej, pani dyrektor, Fundusz Pracy – jaki mamy stan Funduszu Pracy? Jakie są roczne wpływy z Funduszu Pracy i na co przeznaczony jest Fundusz Pracy? Oprócz tych elementów, które pani powiedziała, czyli wynagrodzenia, refundacje.

Dyrektor departamentu MRiPS Ewa Flaszyńska:

Pani przewodnicząca, akurat stan Funduszu Pracy… Teraz tego nie powiem. Możemy odpowiedzieć na piśmie, bo to jest w Departamencie Funduszy.

Natomiast na co są przeznaczane? Generalnie wydatki z Funduszu Pracy – te, które są planowane w zakresie rynku pracy – to ponad 10 mld zł. Z tego część idzie na świadczenia tzw. obligatoryjne i wydatki pasywne, czyli zasiłki dla bezrobotnych, oraz te świadczenia, które zależą od zasiłku dla bezrobotnych. Są to dodatki aktywizacyjne, np. jeśli osoba bezrobotna korzysta z jakiegoś instrumentu rynku pracy, który jest powiązany z otrzymywaniem za to jakiegoś wynagrodzenia, jakiegoś świadczenia, np. staże, roboty publiczne. To wszystko jest wpisane w aktywną politykę rynku pracy, ale w wydatki Funduszu Pracy. Nie mam przy sobie dokumentów, które szczegółowo przedstawiają

to na dzień dzisiejszy, bo dzisiaj można powiedzieć, jaki jest stan kont. Te pieniądze na aktywną i pasywną politykę rynku pracy dzielone są na urzędy pracy – mamy 340 powiatowych urzędów pracy w Polsce – za pomocą algorytmu.

Algorytm jest ustalany w zależności od liczby mieszkańców danego województwa czy powiatu. Ważnym instrumentem Funduszu Pracy – w tym roku mamy na to 246 mln zł – są wydatki na krajowy fundusz szkoleniowy. Nie tylko dla osób bezrobotnych i osób poszukujących pracy czy pracodawców, lecz także dla pracowników, którzy są zatrudniani u konkretnych pracodawców, czyli osób pracujących, też są przeznaczane środki Funduszu Pracy. W tym roku to 246 mln zł. One są dzielone w powiatach.

Ważnym wydatkiem z Funduszu Pracy jest także wsparcie młodocianych, natomiast szczegółowe wydatki… Jak mamy aktywną politykę rynku pracy, to wtedy mamy rozbicie na poszczególne instrumenty. Tych instrumentów jest bardzo dużo, bo kilkanaście. Są to i staże, i szkolenia, i przygotowanie zawodowe – z tych akurat, jak patrzymy, korzysta najmniej osób w Polsce. Dofinansowania różnego typu, bony zatrudnieniowe, zasiedleniowe, stażowe, tak że tych instrumentów jest bardzo dużo. Jeśli chodzi o jakieś szczegółowe wyliczenia, to musiałabym…

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Na piśmie.

Dyrektor departamentu MRiPS Ewa Flaszyńska:

To są takie ogromne tabele, więc musiałabym poprosić o wykonanie po prostu na koniec czerwca. Wtedy to państwu przedstawię.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Dobrze, może poproszę nie w bardzo wielkiej szczegółowości, ale główne cele Funduszu Pracy, wpływy roczne, wydatki roczne i jaki jest obecnie stan funduszu. Szanowni państwo…

Dyrektor departamentu MRiPS Ewa Flaszyńska:

Tylko powiem, jak mi się otworzy, bo mam przed sobą plan finansowy funduszu na 2022 r. Zadania wynikające z ustawy tworzącej fundusz celowy to jest, dokładnie tak jak mówiłam, ponad 10 mld zł. To jest 10,165 mld zł. W tym na zasiłki i świadczenia obligatoryjne było ponad 3,5 mld zł, na pracownicze plany kapitałowe, bo o tym zapomniałam, też na to zasilenie, na PPK było 584 mln zł, na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu – 5,423 mld zł. Tylko trzeba pamiętać, że część z tych pieniędzy prefinansujemy, jak wykorzystujemy środki z Europejskiego Funduszu Społecznego. To znaczy Fundusz Pracy stanowi prefinansowanie.

Tu są różne pozostałe… Krajowy fundusz to już powiedziałam. Ale na przykład środki na zadania realizowane przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Tam są wydatki, jeśli chodzi o „Wsparcie w starcie”. To jest plan.

Jeśli chodzi o wydatki i to, ile wydaliśmy na półrocze, to musiałabym, poprosić o stan…

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

10 mld zł to są rozchody, wydatki?

Dyrektor departamentu MRiPS Ewa Flaszyńska:

To są wydatki. 10,165 mld zł.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

A wpływy?

Dyrektor departamentu MRiPS Ewa Flaszyńska:

Nie wiem, jakie są zaplanowane, bo trudno powiedzieć ze względu na to, że jak jest reguła finansowa, to też inaczej wygląda, a jak np. w covidzie ta reguła finansowa była zniesiona, więc…

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

To na piśmie, pani dyrektor, nie będziemy już takich rozstrzygających kwestii finalizować, bo może nie czas ku temu.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o projekt tego dezyderatu, to faktycznie on dotyczy wynagrodzenia młodocianych pracowników. Faktycznie źródła sfinansowania upatrujemy w Funduszu Pracy, dlatego tak bardzo ważne są informacje, jakie byłyby skutki finansowe tej propozycji i jak to mieściłoby się w wydatkach Funduszu Pracy. Natomiast jeżeli chodzi o umiejscowienie wydatków, to dla mnie argumentem jest to, że Fundusz Pracy to wyłącznie składki pracodawców. Wiemy z debat na temat finansowania kształcenia zawodowego – również było stanowisko Rady Dialogu Społecznego – że pracodawcy wręcz oczekują, żebyśmy większą część środków przeznaczyli na wsparcie kształcenia zawodowego. W różnych formach nie tylko wynagrodzenia, ponieważ generalnie trzeba również spojrzeć na tę sytuację, jaką mamy w gospodarce.

Biorąc pod uwagę wskaźnik bezrobocia, jaki jest w Polsce, można powiedzieć, że w Funduszu Pracy powinna nastąpić rewolucja. Mamy na pewno dużo mniej zasiłków dla bezrobotnych. Wiemy również z wieloletnich doświadczeń, że aktywizacja trwale bezrobotnych przynosi bardzo niskie efekty dla rynku pracy. Chciałabym tym posiedzeniem zespołu otworzyć bardzo poważną dyskusję na ten temat. Dla mnie nie jest problemem to, że młodociany pracownik nie zostaje u danego pracodawcy 6 miesięcy po ukończeniu kształcenia. Po co mi to? On ma po prostu pracować. Wystarczy, że pracuje u innego pracodawcy i już jest spełniony ten warunek. Musimy patrzeć na to bardzo elastycznie. Funkcjonujemy w takim systemie, że państwo daje w małym zaufaniu i rozlicza bardzo rygorystycznie. To są takie spostrzeżenia, które myślę, że podziela większość pracodawców, ale jestem skłonna wypowiedzieć takie stwierdzenia jako własne.

Jeżeli mówimy o przyroście uczniów szkół branżowych czy kształcenia w rzemiośle na przestrzeni ostatnich 3 czy 4 lat, to, proszę państwa, to jest bardzo słaby wynik. To jest coś, co poszło zupełnie nie tak. Mamy podwójny rocznik, a wzrost liczby uczniów jest kilkuprocentowy. Naprawdę nam to nie wychodzi. Ministerstwo podaje bardzo często wspólny wskaźnik uczniów w szkołach kształcących w zawodzie, czyli technika i szkoły branżowe razem. Jeżeli rozdzielimy te dwa typy szkół, to naprawdę uczniów szkół branżowych jest za mało. Jako ludzie oświaty – a tak możemy o nas powiedzieć – wiemy dokładnie, że błąd tkwi w systemie. W systemie, który bardzo trudno jest zmienić rozporządzeniami. Najłatwiej byłoby wprowadzić w Prawie oświatowym zdawalność egzaminu ósmoklasisty i już mielibyśmy określoną populację młodzieży, która nie może być w szkole kończącej się maturą. Wszyscy dobrze wiemy, że wskutek rozbudzenia silnych ambicji edukacyjnych rodziców spotka się to z ogromnym sprzeciwem.

Umawialiśmy się na dużą promocję kształcenia zawodowego. Mogę powiedzieć, że szkoły branżowe to w dużej mierze miała być nowa nazwa szkoły i nowe rozdanie. Covid bardzo nam w tym przeszkodził. Dobrze o tym wiemy. Promocja kształcenia zawodowego nie wyszła. Wszyscy stanęliśmy w miejscu, jak przeżyć covid. Musimy do tego tematu wrócić, stąd upatruję podniesienie wynagrodzeń młodocianych pracowników, nie tylko tych w rzemiośle, bo dobrze wiemy, że nie wszyscy są zrzeszeni. Niektórzy pracodawcy, właściciele małych przedsiębiorstw, nigdy się nie zrzeszą, bo mają albo swoje związki branżowe, albo nie widzą takiej potrzeby czy interesu. Stworzyliśmy prawo oświatowe, które bardzo wyraźnie mówi – zadaniem szkoły jest mieć partnera do organizacji kształcenia zawodowego. Obok pracowni, obok centrów kształcenia praktycznego, obok miejsc, w których uczą się w placówkach szkolnych, każdy uczeń powinien być u pracodawcy. Proszę państwa, musimy na to odpowiedzieć.

Uważam, że najprostszym elementem jest promocja pracy poprzez wynagrodzenia. Możemy sto razy powtarzać, że posadzkarz zarabia więcej niż magister, ale pokażmy to, że zarabia. Pokażmy to, że chłopiec czy dziewczyna, którzy idą do szkoły branżowej, gdzie część swojej nauki spędzają u pracodawcy, zarabiają pieniądze. Na miłość boską, tam mamy stawkę 5 zł na godzinę, albo i 4 zł. W naszym państwie utarło się myślenie, że pracodawca to wyzyskiwacz, tylko z tego korzysta i w zasadzie nie mamy, o czym mówić, bo tak ma być. Niestety tak nie jest. Oczywiście pracodawca korzysta z pracy ucznia w II i III klasie. W III klasie można powiedzieć, że to są pracownicy. Pracownicy za 500 zł brutto.

Duże firmy, tak jak Volkswagen w poznańskim, jak byłam na konferencji, mówią: „To są nasze szkoły”. Taka firma jest w stanie dać stypendia, odzież roboczą, zapłacić

dodatkowe pieniądze uczniom i tylko mówią „dajcie więcej, dajcie więcej". Ktoś, kto prowadzi firmę 20-osobową czy 30-osobową, nie ma takiej możliwości. Musimy bardzo poważnie – oprócz tego segmentu wynagrodzenia – popatrzeć również na pracodawcę.

Nie rozliczajmy go z tego pół roku, czy ten uczeń to przepracował, tylko czy dalej pracuje. Mamy system losów absolwentów – zobaczmy, czy ten uczeń po szkole jest bezrobotny, czy poszedł do pracodawcy trzy ulice dalej, bo tamten dał lepsze warunki finansowe czy lepsze warunki pracy. Musimy tak spojrzeć na ten problem. Nikt nie zagwarantuje, czy podniesienie wynagrodzeń dla uczniów, pracowników przyniesie efekt zainteresowania, ale myślę, że jeżeli tego nie zrobimy, nie podejmiemy tej próby, to nigdy nie będziemy wiedzieli. Uważam, że są środowiska społeczne w Polsce, dla których to będzie istotne – dodatkowy dochód w rodzinie.

Mam serdeczną prośbę do pani dyrektor. My jako posłowie nie jesteśmy w stanie policzyć skutków dla Funduszu Pracy. Zdajemy sobie sprawę, że trzeba od tego zacząć. Tak będzie wyglądała rozmowa polityczna w tym temacie – czy nas na to stać i czy możemy to zrobić? Jeżeli się okaże, że te stawki są nie do udźwignięcia na fundusz, to… Patrząc na te kwoty, które państwo podaliście, jestem absolutnie spokojna, bo to jest jakiś w przypadku… Gdzie ja mam te wyliczenia, na której stronie?

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Nie masz tego. Proszę, masz pod dwójką.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Tak, bo to jest 512 zł. Wychodzi nam w pierwszym roku nauki, czyli więcej…150, 160 to nie jest 100% więcej. W drugim roku nauki jest 100% więcej. W trzecim roku nauki jest… To jest jakieś 120% więcej środków.

Mówiła pani, że na wynagrodzenia… Właśnie nie wiem, czy 550 mln zł razem czy 550 mln zł ze składkami ZUS?

Dyrektor departamentu MRiPS Ewa Flaszyńska:

To jest rozbite. Razem ponad 557 mln zł. W tym mamy: refundacje, koszty kształcenia młodocianych i koszty egzaminów potwierdzające kwalifikacje.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

A wynagrodzenia?

Dyrektor departamentu MRiPS Ewa Flaszyńska:

Ogólnie wydatki na kształcenie. Na wynagrodzenia… Samą refundację? Na samą refundację ponad 371 mln zł.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Refundacja kosztów kształcenia to nie są wynagrodzenia. Czy zbijacie to razem? Refundacja to jest również to dofinansowanie, które dostaje pracodawca po trzyletnim cyklu kształcenia.

Dyrektor departamentu MRiPS Ewa Flaszyńska:

Musimy na to patrzeć ogółem i globalnie. Wydatki dotyczące kształcenia ogółem w Funduszu Pracy – wykonanie planu finansowego na 2021 r. to ponad 557 mln zł.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Wszystko?

Dyrektor departamentu MRiPS Ewa Flaszyńska:

Wszystko.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

I dofinansowania pracodawcom, i wynagrodzenia, i składki w tym wszystkim?

Dyrektor departamentu MRiPS Ewa Flaszyńska:

Tak.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Szanowni państwo, mam nadzieję, że będziecie orędownikami Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, a ja będę przekonywała państwa ministrów w tym temacie.

Oczywiście tak jak powiedziałam – co prawda wypowiedziałam takie zdanie niemalże domykające – jeżeli macie państwo jeszcze jakieś uwagi w tym zakresie, to bardzo o nie proszę w tym momencie.

Dyrektor departamentu MRiPS Ewa Flaszyńska:

Dopytałam głównej księgowej, jakie są wpływy, przychody Funduszu Pracy – 7,4 mld zł. Zapytałam, dlaczego wydatki stanowią 10 mld zł, a wpływy 7,4 mld zł. W dawnych latach, 20 lat temu, Fundusz Pracy zaciągał nawet kredyt, który później spłacał. Natomiast po prostu były oszczędności z ubiegłych lat, dlatego to tak wygląda.

Proszę pamiętać, że składka na Fundusz Pracy została zmieniona dwa czy już trzy lata temu. Była 2,45, natomiast potem została zmniejszona do 1%, ponieważ pozostałe pieniądze od pracodawców idą na Fundusz Solidarnościowy. Jest Fundusz Pracy i Fundusz Solidarnościowy. Pracodawca płaci jedną składkę, a w ZUS-ie to idzie dwutorowo.

Natomiast, tak jak mówię, jestem jak najbardziej za tym, że młodociani… Na dziś dzień na rachunku Funduszu Pracy jest 15 mld zł. Z tym że proszę pamiętać, że nie wszystko, co planowane, można wydawać, bo Ministerstwo Finansów… Fundusz Pracy wchodzi w skład reguły wydatkowej.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Trzeba zdjąć tę regułę.

Dyrektor departamentu MRiPS Ewa Flaszyńska:

Była zdjęta w covidzie.

Przychylamy się do wniosków Komisji, że jeżeli będą takie możliwości czy decyzje… Osoby, które są kształcone i dostają za to jakieś wynagrodzenie, czy pracodawcy, którzy dostają za to, że kształcą młodocianych pracowników… Jeśli dostaną więcej, to będzie i z korzyścią dla nich, i dla rynku pracy.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Tak myślę, tym bardziej że składki do ZUS-u się zwiększą.

Szanowni państwo, odnośnie do ostatecznego kształtu tego dezyderatu, mówię do państwa posłów, poczekamy na wyliczenia. Proszę nie wszystko razem, tylko wynagrodzenia i składki ZUS-u według naszej propozycji – jakie to będą skutki? O to zapytał mnie pan premier Morawiecki i powiedziałam, że jeszcze liczymy, więc chciałabym to wiedzieć jak najszybciej.

Pan się zgłasza, proszę bardzo.

Starszy specjalista w wydziale w Biurze Rzecznika MŚP Jędrzej Jabłoński:

Jeśli mogę zabrać głos w imieniu rzecznika małych i średnich przedsiębiorców na temat tych zagadnień, to chciałbym powiedzieć, że akurat postulat zwiększenia minimalnego wynagrodzenia dla uczniów nie był zgłaszany w toku naszych prac dotyczących kształcenia zawodowego, prowadzonych z agencją przedsiębiorców. Wydaje się, że gdyby został przyjęty, to zasadne byłoby zwiększenie kwoty dofinansowania kosztów kształcenia. W obecnym stanie wpływały już do nas głosy, że ta kwota jest zbyt niska, podobnie jak głosy, że być może należałoby rozważyć zniesienie minimalnego progu jej waloryzacji – 25%.

Chciałem przede wszystkim powiedzieć, że w ramach prac zespołu roboczego ds. kształcenia zawodowego rady MŚP przygotowano wstępny pakiet rozwiązań dotyczących kształcenia zawodowego. Przewiduje on m.in. zwiększenie udziału przedsiębiorców w ramach tego procesu. Może nie będę opowiadał o całym pakiecie. Został przekazany na ręce pani przewodniczącej. Natomiast chciałbym powiedzieć o jednym elemencie tego pakietu, dotyczącym dofinansowania kosztów kształcenia, który był prezentowany w MEiN.

Do naszego biura zgłaszają się przedsiębiorcy zarówno będący rzemieślnikami, jak i tacy, którzy nie są zrzeszeni w Związku Rzemiosła, nie posiadają formalnego statusu rzemieślnika. Wskazują, że obecny system dofinansowania oparty na kwocie po całym zakończonym cyklu rodzi negatywne konsekwencje dla przedsiębiorców. Oni biorą

na siebie rolę praktycznego kształcenia zawodowego uczniów, jeśli chodzi o ich umiejętności zawodowe.

Po pierwsze, to wpływa negatywnie na płynność finansową takich przedsiębiorców, natomiast to, co jest może istotniejsze – wiąże się to z ryzykiem w sytuacjach, w których z winy ucznia proces nie zostanie zakończony, np. w wypadku porzucenia pracy albo w wypadku niezdania egzaminu z winy ucznia. Proponowaliśmy, wskazywaliśmy na potrzebę, pochylaliśmy się nad tym problemem…

Najprostszym rozwiązaniem, jakie zaproponowaliśmy w tym aspekcie, było odejście od tego jednorazowego dofinansowania na rzecz cyklicznego przekazywania go w wymiarze rocznym, semestralnym, kwartalnym. Alternatywą być może mogłoby być rozważenie jakiegoś wariantu, który rekompensowałby przedsiębiorcom sytuację, w której z winy ucznia proces kształcenia nie zostanie zakończony. Chciałem po prostu wskazać na ten problem. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś z panów posłów chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, pan poseł Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni zaproszeni goście na czele z panią minister, dyrektorami, problem szkolnictwa zawodowego to problem złożony. Pani przewodnicząca, widząc to, wyszła z pewną propozycją, próbą rozwiązania tego problemu, ale jest to jeden z elementów, który może w jakimś stopniu pomóc. To, że szkolnictwo zawodowe w jakimś stopniu kuleje, pewnie każdy wie i czuje. Później odniosę się jeszcze do wypowiedzi pani wiceminister, bo rzeczywiście pewne przepisy zostały wprowadzone z nadzieją, że szkolnictwo zawodowe zostanie odbudowane. Wiemy też wszyscy, że jest wiele podmiotów na rynku pracy, które o tym decydują – pracodawca, nauczyciele, samorządy, ministerstwa itd. Współpraca może przynieść wymierne efekty, ale – jak widać do tej pory – chyba nie do końca.

Jeżeli poprzez ten dezyderat wprowadzimy lepsze zasady wynagradzania młodocianych pracowników, rozwiążemy problem refundacji kosztów ich kształcenia, a ministerstwa dadzą jeszcze odpowiedź, to chwała za to. To będzie jakiś krok do przodu. To, co powiedziała pani wiceminister, to tak trochę… Może jest w tym trochę prawdy, że ten stolik pewnie trzeba wywrócić. Tylko jestem zaniepokojony, bo na samym końcu pani minister powiedziała, że jest współpraca, nawiązujecie współpracę z Ministerstwem Edukacji i Nauki. Natomiast pierwszą część pani wypowiedzi odebrałem – może źle odebrałem – jako krytykę pewnej polityki, którą prowadzi ministerstwo.

Oczywiście rzemiosło jest bardzo potrzebne. Na rzemiośle można się opierać, ale tylko ustawa o rzemiośle to pewnie mało. Kształcenie zawodowe to są też szkoły rzemieślnicze, izby rzemieślnicze, natomiast szkolnictwo zawodowe to szkoły branżowe. Tutaj jest problem. Pani przewodnicząca poruszyła ten problem – mało promocji, mało zaangażowania. Pytanie kogo – czy pracodawców, czy też dyrektorów szkół, którzy są odpowiedzialni za kształcenie zawodowe. Trudno powiedzieć. To jest duży problem.

Kończąc, powiem, że możliwe, że ten dezyderat trochę pomoże przedsiębiorcom, zwłaszcza w tym trudnym czasie, ale oczekuję pewnej współpracy ze strony pani minister, która reprezentuje swoje ministerstwo, a także ze strony Ministerstwa Edukacji i Nauki, Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej. Nie może być tak, że widzimy pewne problemy, krytykujemy je, natomiast nie ma współpracy. Wypowiedź pani wiceminister zrozumiałem w ten sposób, że pani minister rzeczywiście widzi pewne problemy, a ci, co dotychczas za to odpowiadali, praktycznie nie spełnili oczekiwań. Oczekuję współpracy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Wojciechowski.

Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, pani minister, chciałem zwrócić uwagę na problem, o którym już wielokrotnie mówiłem. Otóż,

żeby poprawić jakość kształcenia, musimy poprawić jakość szkoły, a z tym niestety jest bardzo źle.

Kiedy pobierałem edukację – a to było bardzo dawno temu – w szkołach zawodowych, w technikach przedmiotów zawodowych uczyli różni mistrzowie, inżynierowie, którzy pracowali w zakładach. Dodatkowo brali sobie jedną klasę tego przedmiotu – 2, 3, 4 godziny – czy maksimum dwie klasy. Wykładali kilka godzin w tygodniu. W momencie kiedy został zrobiony podział na nauczycieli stażystów, kontraktowych itd., ci nauczyciele odeszli, dlatego że oni chcieli w tej szkole uczyć całe życie, ale całe życie byliby stażystami, bo nie mieli tam nawet pół etatu.

Jaka jest w tej chwili sytuacja? W szkole budowlanej – przepraszam, nie chcę nikogo obrazić – budownictwa uczy nauczyciel, który w życiu nie był na budowie. Uczniowie, którzy w czasie wakacji pracowali na budowie, mają większe doświadczenie w tym zakresie niż ten, kto teoretycznie ich uczy. To jest chyba podstawowa rzecz. Jeżeli tego nie przełamiemy, to nie będziemy w stanie podnieść jakości kształcenia. Jednocześnie nie będziemy w stanie spełnić oczekiwań pracodawcy.

Druga rzecz, na którą powinniśmy zwrócić uwagę, to nawet padło dzisiaj wiele razy – rozwój, małe, średnie przedsiębiorstwa… Chyba ten rozwój należy rozumieć trochę inaczej i inaczej do niego podejść. Jeżeli u mnie we wsi był kowal, było ileś tam pługów we wsi, każdy miał lemiesz, to on klepał te lemiesze. Nie mógł się rozwijać, bo tych pługów było w dalszym ciągu tyle samo. Nie miał rozwoju. To przestało funkcjonować, jak zmarł kowal, a nie miał następcy. Jaki jest tego efekt? Zamiast z tym lemieszem jechać do kowala, to ktoś bierze kamień, kładzie na pług i jakoś próbuje orać. Spali więcej paliwa, dużo to kosztuje, ale z brakiem kowala jakoś trzeba sobie radzić.

Rozwoju wielu firm, które funkcjonują jako firmy rodzinne, nie należy postrzegać w ten sposób, że tak jak ten kowal dzisiaj klepie 10 lemieszy, będzie się rozwijał i klepał 50, 100, 200, bo nie ma takiego rynku. Tę lukę trzeba wypełnić. Jeżeli jest fryzjer, mieszka ileś tam osób w okolicy, to też się tego nie przeskoczy.

Niekoniecznie rozwój należy rozumieć jako powiększanie ilości przerobu przez tę firmę, zwłaszcza na obszarach wiejskich, których mamy przecież 95%. Tam już mieszka 40% czy nawet już w tej chwili ponad 40% ludzi. Rozwój nie jest tam taki, jaki mógłby być w miastach. Należy go inaczej postrzegać. Tylko dzięki temu, że te firmy są ograniczone terytorialnie, czy też samym rynkiem. One z jednej strony nie konkurują, ale z drugiej strony nie mają możliwości powiększania się. Wykorzystajmy potencjał tych firm, zwłaszcza w terenie, gdzie nie ma takich firm. Zniknęły tak naprawdę przez pęd do rozwoju, powiększania się. Zresztą podobnie jest w bardzo zbliżonej dziedzinie, jaką jest rolnictwo, o czym wielokrotnie mówiliśmy.

Też jest ten problem, pani przewodnicząca, z kształceniem młodzieży. Jest coraz mniej szkół rolniczych. Są szkoły agrobiznesu, ale może nie dla gospodarstw rodzinnych. Pomyślmy o kształceniu dla małych firm. To, co zaproponowała pani przewodnicząca, świetnie wpisuje się w to, co mówię. Trzeba pomóc, aby młody człowiek został w tej firmie. To może być nawet syn czy córka. Kiedy pracuje z ojcem, uczy się tego zawodu i może pomóc. Tak jak w gospodarstwach: nie tworzyć nowych gospodarstw, ale pomóc młodemu rolnikowi, który zaczyna w tych gospodarstwach.

Pani przewodnicząca, uważam, że to świetny pomysł. Powiem wręcz, że przełomowy. Przełomowy, dlatego że pozwala inaczej spojrzeć na małe firmy, zwłaszcza w terenach, gdzie rynek jest ograniczony i rozwój należy inaczej rozumieć. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pozwolę sobie jeszcze dopytać pana dyrektora, żeby mieć cały obraz. Odniosę się króciutko do wypowiedzi pana posła. Naprawdę w wielu dziedzinach – mówię ze swojego doświadczenia, ale państwo też mają doświadczenie – żeby jakieś przedsięwzięcie miało pozytywny, założony efekt, to muszą być stworzone do tego warunki. Najlepsze prawo oświatowe niczego nie zmieni, dopóki ludzie tam na dole nie poczują, że dostali instrumenty zmiany, że to są dobre instrumenty, że dają im poczucie bezpieczeństwa, obniżają ryzyko.

Tak jak powiedziałam, Fundusz Pracy powinien być po to, żeby dofinansować kształcenie. Nie chodzi tu o konkretnego pracodawcę, bo pracodawca może włożyć naprawdę wiele serca, swojej wiedzy, czasu w kształcenie, ale za chwilę nie ma tego pracownika. Tak jak nie mamy lekarzy, bo wyjechali na Zachód, a państwo ich wykształciło. Musi być wspólna pula finansowa na refundację tych, którzy kształcą, bo korzystają wszyscy. Tak ten system powinien działać, a nie tak, że sięgnąłeś po pieniądze publiczne, to weź, przywiąż go na sznurku, niech u ciebie jeszcze posiedzi pół roku. Takie sytuacje też są.

Chciałam powiedzieć, że zaproponuję to członkom podkomisji, a później Komisji – mówię do przedstawiciela rzecznika MŚP – bo jestem w pełni przekonana, że musimy się nad tym pochylić, tj. nad dofinansowaniem kosztów kształcenia w innej formule niż po zakończeniu kształcenia. To jest kolejny, bardzo ważny element.

Byłam dyrektorem zespołu szkół zawodowych. Problem kontynuacji kształcenia jest niezmiernie ważny w szkołach zawodowych. Zdaję sobie sprawę, że być może czasami to pracodawca czegoś nie dopełnia i młody człowiek rezygnuje, były też takie sytuacje, ale często poziom tych młodych ludzi jest taki, że oni po prostu zmieniają szkołę, rzucają szkołę, pracodawca nie jest temu absolutnie winien. Ciężar wychowania powinien być przerzucony na szkołę. Nie powinniśmy za to karać pracodawcy, że uczeń po roku zmienił praktykę, czy przestał się uczyć, bo akurat skończył 17 czy 18 lat i już nie musi. Są też takie sytuacje.

Wiem, że rozwiązaliście jeden problem prawny. Ten problem, który polegał na tym, że dzielimy dofinansowanie na pracodawców, którzy kształcili tego ucznia. To jest krok w dobrą stronę, ale to są pieniądze bardzo odsunięte w czasie. Będę proponowała członkom Komisji, żeby dopisać do tego dezyderatu inne rozwiązanie, jeżeli chodzi o refundację. Myślę, że trzeba to sobie również przemyśleć.

Poproszę pana dyrektora o zdanie, jak to wygląda w praktyce. Czy musimy wiązać zdanie egzaminu z wypłatą tej refundacji? Bardzo często nieodpowiedzialność młodych ludzi powoduje, że nie przystępują do egzaminu. Czy nie moglibyśmy stworzyć takiego systemu, pani dyrektor – bo to też będą pieniądze – że jeżeli ten uczeń kształci się w 36-miesięcznym cyklu, czy krótszym, to ta refundacja w zasadzie się należy? Jeżeli zdaje egzamin, to dajmy gratis. Dajmy coś ekstra: 10–20% temu pracodawcy, który tak jakby dopełnił egzaminu zawodowego. Wtedy obie strony będą zadowolone. To nie będą żadne duże pieniądze. Czyli 100% tak, jak mamy 8 tys. zł. Tam nie proponuję zmiany, bo wiem, że praca uczniów również ma wartość.

To nie jest, że pracodawca tak mocno dokłada do tych uczniów. Pewnie to zależy od zawodu, ale praca jako wkład indywidualny jest bardzo istotna. Natomiast wychodząc naprzeciw wszystkim sprawom, które dzieją się niezależnie od pracodawcy, dajmy pracodawcy bezpieczeństwo – takie, jakie powinno być. Przecież wiem, że uczniowie nie przychodzą na matury. We wrześniu złożą deklarację, w maju im się odmieni. Jeżeli to jest egzamin zawodowy w szkole, to szkoła nie ma z tego tytułu żadnej konsekwencji. Nikt nie zabiera subwencji szkole, dlatego że nie wykształciła ucznia, że nie ma efektu.

Mieliśmy tak, że przez lata egzamin zawodowy był dobrowolny, wprowadziliście państwo egzamin zawodowy zewnętrzny, super, że jesteśmy w takim systemie, ale było bardzo wyraźnie mówione, że to jest coś dodatkowego. Chcesz mieć ten certyfikat, to przystąp. Nagle zrobiliśmy z tego u pracodawcy w rzemiośle twardy obowiązek, sztywny – on musi przystąpić i zdać. Kryteria tego egzaminu zawodowego są dwa razy większe niż na maturze. Musimy spojrzeć na realia. Zaproponuję dopisanie tego do postulatu w dezyderacie. Będę prosiła na rozmowę jeszcze panią minister Machałek i pana dyrektora, żeby jakoś doprowadzili do tego, żeby to było dobre rozwiązanie, bo państwo też macie swoje doświadczenia.

Coś, co jest moim największym znakiem zapytania, i chciałabym państwa o to zapytać. Jak to w tej chwili funkcjonuje? Czy mamy w WSO takie rozeznanie, ile uczniów z orzeczeniem kształcenia specjalnego jest w szkołach branżowych lub u pracodawców? Czy WSO nam to pokazuje? Cały czas mówimy, że pracuje za mało ludzi z niepełnosprawnościami. Niewiele w tym temacie robimy, aby tak rzeczywiście było, jeżeli chodzi o przygotowanie od dziecka do dorosłości. Czy mamy orientację?

Dyrektor departamentu MEiN Piotr Bartosiak:

Pani przewodnicząca, dziękuję. Nie podam liczby, ale to oczywiście jest do sprawdzenia. Zakłam, że takie dane są w systemie, ponieważ to się wiąże z obowiązkiem szkoły. Szkoła zapewnia wsparcie uczniom z niepełnosprawnościami, jeżeli chodzi o pomoc tym uczniom, więc nawet w przypadku kiedy to jest młodociany pracownik, po stronie szkoły leży to, żeby to zapewnić, bo na to jest finansowanie z subwencji. Natomiast, jeżeli można…

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Panie dyrektorze, czy mogę oczekiwać od pana dyrektora, że otrzymam taką informację? I o uczniach z orzeczeniami o potrzebie kształcenia?

Dyrektor departamentu MEiN Piotr Bartosiak:

Tak, oczywiście. Czy mogę odnieść się jeszcze do wcześniejszych wypowiedzi?

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Tak, wszystkie państwa wypowiedzi są cenne.

Dyrektor departamentu MEiN Piotr Bartosiak:

Jeżeli chodzi o obowiązek przystąpienia do egzaminu czeladniczego, to jest coś, co zostało wprowadzone na wniosek Związku Rzemiosła. To nie jest propozycja ze strony resortu edukacji. Ze strony naszego resortu była propozycja wprowadzenia obowiązku przystąpienia do egzaminu zawodowego.

Idąc tym tokiem myślenia, także Związek Rzemiosła Polskiego zawnioskował o wprowadzenie obowiązku przystąpienia do egzaminu czeladniczego. Z punktu widzenia samego procesu kształcenia przystąpienie do egzaminu jest warunkiem ukończenia szkoły, natomiast jego zdanie nie jest warunkiem ukończenia szkoły. Zdanie jest warunkiem uzyskania dofinansowania, co zresztą funkcjonuje od samego początku tego mechanizmu, od 2004 r. Wiązało się to zawsze z efektem kształcenia, czyli zdaniem tego egzaminu. Kwestia leży chyba bardziej na gruncie uregulowania sytuacji, w której coś dzieje się z uczniem w przypadku zmiany pracodawcy i tym podobnych sytuacji, które zdarzają się po drodze. To nie jest od początku do końca ten sam pracodawca. Może to wymaga jakiegoś większego doprecyzowania w przepisach, żeby nie było wątpliwości.

Natomiast odniosę się jeszcze do wcześniejszych głosów państwa posłów dotyczących zmian w systemie kształcenia zawodowego. Myślę, że, tak jak zauważyła pani przewodnicząca, problem tkwi w tym, że nie mieliśmy tak naprawdę realnych możliwości wyjścia z jakąś akcją upowszechniającą w czasie pandemii – w związku z tym, jak trudna to była sytuacja – więc pewne informacje pewnie się nie przebiły. Świadczą o tym chociażby nasze ostatnie spotkania z branżami.

Była poważna debata dotycząca budownictwa z najważniejszymi prezesami firm budowlanych. Oni postulowali o rzeczy, które są już w systemie od 2019 r. Był postulat wprowadzenia pracodawców do szkoły, ale ono właśnie nastąpiło, jest umowa, jest obowiązek współpracy. Kolejny to możliwość przyjmowania uczniów w szerszym zakresie, to także jest w technikum. Są staże uczniowskie do wzięcia praktycznie od zaraz…

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Prawo jest super.

Dyrektor departamentu MEiN Piotr Bartosiak:

Można nawet przez cały proces kształcenia kształcić u siebie tego ucznia. Pracodawcy mówili o możliwościach pewnych preferencji. One też są. To znaczy chodzi o darowizny na cele kształcenia zawodowego, gdzie każdy może taką darowiznę przekazać szkole czy placówce. Mechanizmy wsparcia już istnieją. Być może wiedza o nich nie jest tak powszechna. W tym upatruję konieczności działań w najbliższym czasie. Wykorzystajmy, miejmy nadzieję, jak najdłużej trwającą, poprawę warunków epidemiologicznych, żebyśmy mogli dotrzeć do branż rzeczywiście z taką informacją, bo to planujemy.

Poza tym jest jeszcze kwestia naszego najbliższego projektu dotyczącego branżowych centrów umiejętności. Z jednej strony to w jakimś stopniu wzmocni współpracę

ze wszystkimi branżami, których dotyczy kształcenie zawodowe, bo 120 różnych branż ma być zaangażowanych w ten projekt, a z drugiej strony…

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

120 branż?

Dyrektor departamentu MEiN Piotr Bartosiak:

Tak.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

To teraz mamy tyle branż?

Dyrektor departamentu MEiN Piotr Bartosiak:

W tym sensie, że formalnie mamy 32 branże w kształceniu zawodowym, natomiast każda z nich to tak naprawdę… Mimo że w przepisach prawa to nie funkcjonuje pod nazwą branża, to np. branża dekarska sama siebie nazywa branżą, mimo że de facto jest branżą budowlaną, czy częścią branży budowlanej…

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Nie zawracajmy sobie głowy 120 branżami, bo nic nie zrobimy.

Dyrektor departamentu MEiN Piotr Bartosiak:

Każda z nich jest pewnym odrębnym tworem, który zidentyfikowaliśmy, który potrzebuje swoich pracodawców. Każda z nich jest zainteresowana posiadaniem swojego ośrodka edukacyjno-zawodowego. Natomiast chodzi mi o to, że padło tu sformułowanie dotyczące dokształcania teoretycznego, które chcemy zorganizować w ten sposób, że w takich właśnie ośrodkach to dokształcanie byłoby realizowane. Ono w tej chwili jest realizowane na turnusach dokształcania teoretycznego i rzeczywiście może to nie do końca dobrze. To jest dawne rozwiązanie, należy szukać kolejnego. W tej nowej propozycji upatrujemy możliwości rozwiązania i tej kwestii. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Poseł Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Dzień dobry. W dniu dzisiejszym otrzymałam szereg uwag od Związku Rzemiosła Polskiego i izb rzemieślniczych. Pozwolę sobie wyjaśnić tę kwestię, zwracając się z zapytaniem do państwa. Sama nie miałam czasu zweryfikować, ile z tych zgłoszonych problemów zostało już rozwiązanych, a wiedza nie jest jeszcze powszechna, tak jak przed chwilą powiedział pan dyrektor. Nie będę zajmować tym czasu, natomiast pozwolę sobie zadać pytanie o jedną rzecz.

W tym roku w szkołach branżowych… Szkoły branżowe wypuszczały absolwentów po trzech latach nauki. Żeby uzyskać świadectwo, uczniowie musieli przystąpić do egzaminu. Pytanie jest takie, co z uczniami, którzy nie zdali trzeciej klasy, a przystąpili do egzaminu, czyli zaliczyli tę część poświęconą nauce zawodu? Jeżeli będą powtarzać klasę, to czy będą musieli powtarzać naukę zawodu, skoro już przystąpili do egzaminu i w zasadzie już to zaliczyli? Podobno ta kwestia nie jest do końca wyjaśniona, jeśli chodzi o przepisy, i była już zgłaszana. Jeśli o to chodzi, poproszę o odpowiedź, o resztę odpowiedzi zwrócę się na piśmie.

Natomiast co do dezyderatu, to jestem za tym, żeby go dzisiaj przegłosować. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Dzisiaj nie będziemy głosować. Przygotowujemy go na posiedzenie Komisji. Poproszę o odpowiedź.

Dyrektor departamentu MEiN Piotr Bartosiak:

Jeżeli chodzi o tę kwestię, to rzeczywiście ona była już podnoszona. Obecnie są procedowane przepisy, które uregulują ją w taki sposób, że osoby, które zdały egzamin, posiadają kwalifikacje, ukończyły szkołę, ale np. nie zdały z jakiegoś przedmiotu w kształceniu ogólnym, będą powtarzały kształcenie ogólne, ale będą mogły mieć zaliczone kształcenie zawodowe. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Jeszcze mam jedno pytanie do pana dyrektora i ewentualnie poproszę o informację. Ponieważ z tej informacji, którą otrzymaliśmy… Ta wiedza jest dla nas oczywista, że subwencja ma wagi. Na kształcenie zawodowe są większe środki finansowe. Jest bardzo ściśle określone, na co są przekazywane, czyli na refundację wynagrodzenia instruktorom, dodatki szkoleniowe, refundowanie kosztów odzieży, obuwia robotniczego itd. Czy my mamy w ministerstwie takie informacje, na ile samorządy wykonują te zadania? Czy to jest tak po prostu… Z takiego doświadczenia w terenie powiem, że pracodawcy mówią, że nic nie mają od organów prowadzących. Jak to naprawdę wygląda? Czy my to wiemy? Może trzeba przeprowadzić jakieś badania, poprosić Najwyższą Izbę Kontroli, żeby na to spojrzała? Co wiemy na ten temat?

Dyrektor departamentu MEiN Piotr Bartosiak:

Co prawda kwestia jest we właściwości Departamentu Współpracy z Samorządem Terytorialnym, natomiast według mnie to nie są już te czasy, kiedy samorząd przekazywał sobie środki z subwencji na inne cele, zupełnie niezwiązane z edukacją. Z tego, co mi wiadomo, te środki trafiają na takie cele, na jakie są przeznaczone. Oczywiście należałoby dopytać o to właściwy departament. Natomiast mogę powiedzieć, że to rzeczywiście było kiedyś obserwowane, że te środki trafiały np. umownie na drogi. Teraz to już nie jest praktykowane. To są środki, które są przekazywane na ten cel. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Może poproszę pana dyrektora o taką informację – czy przez panią minister poproszę – z Departamentu Współpracy z Samorządem Terytorialnym, jak to wygląda. Bo są sygnały… Być może jedne samorządy to realizują, inne nie, ale jeżeli chodzi o powiaty, to mamy świadomość, że udział w podatkach powiatu jest bardzo niewysoki, więc mają mało środków własnych. Praktycznie nie ma z czego dokładać do oświaty, więc to jest kolejny obszar, który musimy dobrze poznać – chodzi o to, na ile pracodawcy mogą liczyć na wsparcie organów prowadzących, jak to wygląda.

Szanowni państwo, pozwolicie, że będę zamykać nasze posiedzenie. Chciałam jeszcze zapytać panią minister, czy chciałaby zabrać głos?

Sekretarz stanu w MRiT Olga Semeniuk:

Tak, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, jeżeli mogę, to odniosę się do pytania ze strony pana posła w kontekście krytyki…

Myślę, że dzisiejsze posiedzenie podkomisji nie jest od krytyki, a od rozwiązywania problemów, które już są. O tych problemach rozmawiamy. Myślę, że to zostało przez pana posła źle zrozumiane. Nie zmienia to faktu, że zmiana mentalności, podejścia społeczeństwa do kształcenia zawodowego, do szkół branżowych leży u podstaw. To są problemy, z którymi mierzymy się nie tylko w kontekście już później kształcenia, ale samego sposobu przekonywania rodziców i młodych uczniów do tego, żeby korzystali ze szkół branżowych.

Nie zgodzę się ze stwierdzeniem, że rzemiosło to jeden z wielu wycinków. Rzemieślnicy dzisiaj zrzeszeni i niezrzeszeni to sektor małych i średnich firm. Oficjalnie to jest 1300 przedsiębiorstw, nieoficjalnie po zmianie ustawy – po wprowadzeniu i przeprowadzeniu nowej ustawy – myślę, że to będzie o wiele szersze środowisko przedsiębiorców, których będziemy nazywać rzemieślnikami. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Teresa Wargocka (PiS):

Dziękuję państwu za przybycie i udział w dyskusji. W gronie podkomisji będziemy nadal pracować nad ostatecznym kształtem naszego dezyderatu. Dziękuję za wszystkie informacje, które państwo nam przekazali. Liczę na współpracę, na synergię, na to, że przynajmniej wypracujemy – tak jak powiedział pan poseł – ten niewielki wycinek wynagrodzenia, myślę, że bardzo istotny, znając przekrój naszego społeczeństwa i postawy młodych ludzi.

Wymyśliłam nawet spot reklamowy. Może przekonam, żeby go zrobić. Wiecie, jaki spot reklamowy? Idzie sobie uczeń branżówki w takim fajnym stroju robotnika wykwalifikowanego. Idzie sobie drugi chłopak pod krawatem i w kapeluszu. Mają się spotkać

z dziewczynami. Jeden idzie do mamy i mówi: „Mamo, daj mi stówę, chcę ją zabrać na kolację", a drugi podpisuje wypłatę. Dobry? Dobry. Naprawdę wszystko jest ważne, pieniądze też są ważne. Młodzi ludzie muszą dostrzec efekt finansowy w swojej pracy.

Tym postulatem bardzo państwu dziękuję. Mam nadzieję, że przekonamy ministra finansów, żeby troszeczkę podzielił się z kształceniem zawodowym. Dziękuję bardzo.